

Ks. Henryk Paprocki: Tołstoj był wielkim pisarzem i miernym działaczem religijnym

Religia Tołstoja jest próbą stworzenia moralności opartej na Kazaniu na Górze Chrystusa. To właśnie – zdaniem Tołstoja – jest sednem nauki Jezusa. W związku z powyższym pisarz w sposób absolutnie dosłowny odrzuca wszelkie alegoryczne interpretacje Pisma, nakazuje za to wspólnotę dóbr, wspólną pracę – mówi ks. Henryk Paprocki w rozmowie z Jakubem Pydą.

Jakub Pyda (Teologia Polityczna): W jaki sposób Tołstoj łączył literackie poszukiwania z refleksją religijną?

Ks. Henryk Paprocki: Na samym początku trzeba przypomnieć, że jego twórczość literacka dzieliła się na dwa okresy. Tołstoj w pewnym momencie w sposób całkowicie świadomy przestał zajmować się literaturą piękną, właściwie przestał być pisarzem, stał się działaczem religijnym. Nie porzucił co prawda swojego talentu, udało mu się napisać w ukryciu kilka utworów, które później zostały opublikowane – w tym *Ojca Sergiusza*. To drugi taki przypadek w historii literatury rosyjskiej. Pierwszy był Gogol, który spalił *Martwe dusze*, ponieważ sądził, że są ważniejsze sprawy. Tołstoj postępuje podobnie. Jeszcze w okresie, kiedy był uznanym pisarzem, przeżywał pewien kryzys.

A więc mamy do czynienia z dwoma obliczami Tołstoja?

Tak, aczkolwiek o drugim, religijnym obliczu Tołstoja mówi się mniej. Podkreśla się przede wszystkim to, że był jeden z największych pisarzy światowej literatury, który później oddał się refleksji nad religią i moralnością.

Jaki był młody Tołstoj?

Mówiąc ogólnie – niezbyt moralnym człowiekiem. Lubił spędzać czas na zabawach, prowadził obfite życie towarzyskie. Nawet w trakcie jego pogrzebu miała miejsce dość znamienita scena: do pokoju, w którym była wystawiona trumna, chciały wejść chłopki z okolicznych wiosek. Policja, zagroziwszy przejście, powiedziała, że to miejsce tylko dla rodziny. Tymczasem one miały odpowiedzieć: „a toż my jemu najbliższe, z każdą z nas miał dziecko”.

W pewnym momencie nastąpił jednak przełom.

Owszem, zbiega się to wszystko z wyjątkowo trudnym okresem w historii Rosji. Tołstoj w pewnym momencie zaczyna głębiej zastanawiać się nie tylko nad sensem życia, ale też otaczającą go rzeczywistością społeczno-polityczną. Wtedy zaś – w drugiej połowie XIX wieku – imperium właściwie rozkłada się, gnije na oczach pisarza. To proces trwający co prawda wiele dziesięcioleci, ale nikt z ówczesnych ludzi żyjących w Rosji nie miał wątpliwości, że państwo jest sparaliżowane przez niemoc reform i szkodliwe pomysły autokratycznego władcy. Wówczas Tołstoj odkrywa, że od władzy państwowej podlega całe chrześcijaństwo – nie tylko prawosławie.

Władcy zatwierdzają biskupów, zaś „świętobliwy synod” w osobie prokuratora zajmuje się prawosławiem w Rosji. Podobnie jest w krajach protestanckich, gdzie Kirchliche Amt sprawuje pieczę nad Kościołem. Pisarz doszedł więc do wniosku, że należy dokonać radykalnej reformy, co sprowadziło go na manowce. Przestał być wielkim pisarzem, nie stał się założycielem nowej religii. To największa porażka w życiu Tołstoja.

Do czego ta klęska go zaprowadziła?

Tołstoj doszedł do wniosku, że należy stworzyć nowe chrześcijaństwo. Religia, którą stworzył, opierała się na kompilacji: połączył chrześcijaństwo z buddyzmem, z elementami islamu i napisał piątą ewangelię (*nota bene* jeszcze nieprzetłumaczona na język polski). Tego rodzaju zabiegi w szerszej skali są oczywiście skazane na niepowodzenie. Na jakiej bowiem podstawie Tołstoj dokonał wyboru z czterech ewangelii, na dodatek usuwając z nich całą nadprzyrodzoność? Dla niego religia była czymś w rodzaju sokratejskiego namysłu nad światem, całkowicie pozbawionym cudów.

Religijność pozbawiona wiary?

Religia Tołstoja jest próbą stworzenia moralności opartej na Kazaniu na Górze Chrystusa

Do tego stopnia, że pewnego razu, gdy w okresie paschalnym ktoś miał odwiedzić Tołstoja i powitał go słowami: „Chrystus

zmartwychwstał”, ten odpowiedział: „Chrystus, proszę pana, nie zmartwychwstał”. A to przecież odrzucenie tego, co stanowi istotę chrześcijaństwa.

Co więc było jej rdzeniem, istotą?

Religia Tołstoja jest próbą stworzenia moralności opartej na Kazaniu na Górze Chrystusa. To właśnie – zdaniem Tołstoja – jest sednem nauki Jezusa. W związku z powyższym pisarz w sposób absolutnie dosłowny odrzuca wszelkie alegoryczne interpretacje Pisma, nakazuje za to wspólnotę dóbr, wspólną pracę. Ten rodzaj monastycznego styl życia Tołstoj uważa za właściwy dla całego społeczeństwa. Jego zwolennicy, których nazywa się tołstojowcami, tworzyli rodzaj komun zorganizowanych wokół wspólnej pracy na roli. Może na marginesie warto dodać, że po rewolucji wioski tołstojowskie stały się celem agresji NKWD, ponieważ jako jedyne kołchozy przynosiły zyski i bardzo odstawały od reszty gospodarki rolnej w Związku Sowieckim. Tołstoizm zniszczyli bolszewicy, co jest do pewnego stopnia niezrozumiałym gestem niewdzięczności z ich strony. Tołstoj przecież bardzo przyczynił się do rozwoju ruchów rewolucyjnych w Rosji.

Wygląda na to, że Tołstoj wpisuje się w ogólną XIX-wieczną tendencję polegającą na próbach połączenia pracy i religijności.

Tak, ale proszę pamiętać, że obok tego nurtu ideowego był jeszcze drugi – całkowicie nihilistyczny, który wszystko odrzucał i – o dziwo – odwoływał się do Tołstoja. Nihilisci mówili, że Bóg to idea pozaświatowa, która każe człowiekowi być moralnym. Nie ma, według

nich, nadziei na zmartwychwstanie i życie wieczne. To nihilistyczne ukierunkowanie pozostawało problematyczne nie tylko pod względem religijnym, lecz także politycznym. Tołstoj był dla ówczesnych władz problemem, ponieważ był światowej sławy pisarzem i jednocześnie hrabią. W tamtych czasach nie było to bez znaczenia. Wielkiego pisarza nie można ot tak zesłać na Syberię, zabronić mu działać. W takim wypadku wybuchłby światowy skandal. Władza musiała więc go tolerować.

Dążenie Tołstoja do zmiany światowego porządku natchnęło wielu Rosjan do pójścia drogą przemian rewolucyjnych.

Dokładnie, z tego powodu ocena Tołstoja nie jest jednoznaczna. Dało się to dostrzec, gdy w okągłą rocznicę śmierci Tołstoja, UNESCO chciało ustanowić rok jego imienia. Rząd rosyjski wyraźnie się temu sprzeciwił, uważając, że należy oddzielić Tołstoja-wielkiego pisarza od Tołstoja-dwuznacznego reformatora religijnego. Choć próba stworzenia nowej religii skończyła się fiaskiem, to stała się natchnieniem dla wielu nihilistów i rewolucjonistów. Uwierzyli Tołstojowi, że można zaprowadzić raj na ziemi. To bardzo interesujące, ponieważ w historii ludzkości ten pomysł ciągle powraca: tysiącletnia Rzesza, raj bolszewicki.

W jaki sposób Tołstoj pragnął zrealizować tę utopię?

Poprzez pracę na roli. On – hrabia i arystokrata – chodził w łapciach z łyka i orał ziemię. Uważał, że jest to najlepszy sposób na osiągnięcie szczęścia. Ci, którzy po 1917 w to uwierzyli i usłyszeli, że praca

sprowadzi raj na ziemię, szybko przekonali się, że trafili do piekła.

Zasadniczą różnicą jest to, że Tołstojowska idea pracy nie miała być wprowadzana siłą.

Co nie znaczy, że religijna idea Tołstoja mieściła się w granicach ortodoksji. Pisarz dopuszczał się bluźnierstw pod adresem chrześcijaństwa. Bluźnił z Eucharystii, ikon i za te czyny został potępiony oraz ekskomunikowany. Ten akt nie został nigdy odwołany.

Kim więc jest Lew Tołstoj?

Wielkim pisarzem i miernym działaczem religijnym. Przypomina mi się, jak kiedyś pisałem pracę o Tołstoju jako twórcy religii i udałem się do biblioteki, aby wypożyczyć jego dzieła zebrane – łącznie około 60 tomów. Dwadzieścia z nich zawiera apele religijne z ostatniego okresu jego życia. Gdy bibliotekarz przyniósł zamówione książki, powiedział, że nikt ich jeszcze nie wypożyczał. Byłem pierwszy i chyba ostatni. Zacząłem je czytać i po godzinie miałem dosyć. Tołstoj pisał w kółko to samo: apelował o powrót do rajskiego życia na roli, o troskę o bliźniego. Angażował się w akcje pomocowe w trakcie głodu, aby ratować potrzebujących. Kiedy czyta się jego powieści, nie ma się takiego wrażenia owego redukcjonizmu. Z tego powodu sędzę, że nikt do końca nie przeczytał jego późnych dzieł, ponieważ mija się to z celem. Jestem pełen podziwu dla wydawców, którzy musieli wszystko przygotować do druku. Tego po prostu nie da się czytać. A więc raz jeszcze powiem – Tołstoj z wielkiego pisarza stał się bardzo słabym kaznodzieją. Niestety zmarnował swój talent.

Mógł go inaczej wykorzystać?

Tołstoj zwalczał okrucieństwo zarówno wobec zwierząt, jak i ludzi. Ale z tego właściwie nic nie wynikło, poza powstaniem kilku kolonii jego zwolenników, którzy pracowali równo na polu

Wiemy, że miał pomysły na powieści, ale napisał tylko *Zmartwychwstanie* i *Sonatę* jako odbicie swoich poglądów. To *nota bene* jego najsłabsze powieści. Celowo zniszczył siebie jako pisarza,

uważał nawet, że z bibliotek należy wycofać jego powieści, ponieważ są niemoralne. Także *Annę Kareninę*, którą postrzegał jako powieść o zdradzie małżeńskiej. Mało tego, chciał usunąć z *Wojny i pokoju* uwagi na temat wojny. Tu ponownie wraca do nas obraz Tołstoja-pacyfisty. Miał on kiedyś powiedzieć słynne słowa, że dopóki są rzeźnie, dopóty będą wojny. Zwalczał okrucieństwo zarówno wobec zwierząt, jak i ludzi. Ale z tego właściwie nic nie wynikło, poza powstaniem kilku kolonii jego zwolenników, którzy pracowali równo na polu. Co ciekawe nawet książęta rosyjscy angażowali się w ten projekt będący nawiązaniem do rozwiązań Rousseau. Francuski filozof uważał, że życie na łonie natury sprawi, że będziemy święci i dobrzy. Tymczasem najnowsze badania pokazują, że w społecznościach ludzi pierwotnych dochodziło do morderstw i gwałtów. Stan natury nie ratuje więc człowieka od grzechu pierwotnego. Tołstoj w duchu Rousseau uważał, że wystarczy powrócić do kultury agrarnej i odrzucić wszystko, co narusza spokój ludzkiej egzystencji. Opracował wykaz lektur dla swoich zwolenników. Okazuje się, że zdaniem późnego Tołstoja nie można czytać Shakespeare'a. Swoją twórczość także umieścił poza listą – pozostawił

jedynie *Zmartwychwstanie* i *Sonatę*. Tołstoj bardzo wnikliwie przejrzał wszystkie utwory z literatury światowej i okazało się, że niewiele zostało. Jego zwolennicy trzymali się tych wskazań i odeszli od cywilizacji, skazali się na komuny. Ale ostatecznie projekt poniósł fiasko.

Jak umiejscowić przemianę moralną Tołstoja w kontekście epoki i społeczeństwa, w których żył?

Nic się nie dzieje bez powodu. Dlaczego nagle w XIX wieku u niektórych twórców rodzi się obsesja moralna, moralizatorstwo, pilnowanie człowieka? Skąd to się bierze? W tamtym okresie, który był zdominowany przez arystokrację, która z założenia miała być wzorem dla społeczeństwa, Bierdiajew mówił o arystokracji ducha w przeciwieństwie do demokratycznej „hołoty”. Okazało się, że arystokraci nie są arystokratami ducha ani arystokratami moralności. Arystokracja drugiej połowy XIX wieku rozkładała się tak samo jak rosyjskie państwo. W tej warstwie posiadanie kochanek, pijaństwo, narkomania były czymś powszednim. Gdy warstwa wyższa przestaje być przykładem, rodzi się reakcja. Tołstoj doskonale znał te środowiska od podszewki. Wszyscy jego przyjaciele z dzieciństwa wywodzili się z tej warstwy. Brał udział w orgiach pijackich i seksualnych. Wiedział, że ta warstwa kończy się pod względem moralnym i stąd wynika ostra reakcja. Dla niego moralność staje się kwintesencją stworzonej przez niego nowej religii.

Wyraźne przesunięcie akcentów względem chrześcijaństwa.

Oczywiście, w chrześcijaństwie moralność jest ważna, ale gdyby zapytać teologa, co on uważa za ważniejsze: dogmat istnienia Boga, czy moralność człowieka, to każdy powie, że na pierwszym miejscu są kwestie dogmatyczne, z których wynika etyka. Tołstoj powie odwrotnie: dogmaty trzeba odrzucić, gdyż jest to ogłupianie ludzi. Pozostaje tylko wiara w Boga jako Pierwszą Przyczynę świata. Ta Pierwsza Przyczyna wymaga zaś od człowieka rygorystyki moralnego. Jest to moralność monasteru prawosławnego: wspólnota dóbr, wspólnota pracy i odpowiedni podział pracy. Monastycyzm wprowadza tak zwane rady ewangeliczne z Kazania na Górze w życie, lecz całe społeczeństwo nie jest w stanie tego wprowadzić – i chrześcijaństwo o tym wie. Pan Jezus sam mówi, że jest mało wybranych. Zasady, które dały się wprowadzić w klasztorze, Tołstoj chciał wprowadzić nie tylko w całej Rosji, ale i na całym świecie. Uważał, że wówczas wszyscy zostaną zbawieni i trafią do raju. Widzę tu niesłychane podobieństwo do teorii bolszewickiej. To jest utopia – Tołstoj staje się aktorem kolejnej utopii. Brak intelektualnej spuścizny w tym wymiarze pokazuje na utopijność tego projektu.

Czy ucieczka Tołstoja od dotychczasowego życia w wieku osiemdziesięciu dwóch lat jest gestem porażki?

Każdy duchowny posiada przywilej większej wiedzy o naturze człowieka. W późnym okresie życia ludzie zaczynają bardzo poważnie zastanawiać się nad sensem życia. To jest okres, w którym umierają – żeby nie powiedzieć: wymierają – na ich oczach wszyscy znajomi, przyjaciele, członkowie rodziny. Jest to bardzo nieprzyjemny okres, który rodzi pytania egzystencjalne. Dla Tołstoja to był właśnie ten moment. Tracił on z przyczyn naturalnych znajomych, przyjaciół.

Trzeba pamiętać, że śmierć jego dzieci, którą opisał w swoich pamiętnikach, wywarła na nim wstrząsające wrażenie. Myślę, że namysł nad sensem życia spowodował, że wyruszył w podróż w nieznane. Według wszelkiego podobieństwa jechał do pustelni Optino do starców albo do klasztoru Szomordino, gdzie wcześniej jeździł już jako ekskomunikowany, bywał u siostry. Ale nie było mu dane dotrzeć do żadnego z tych miejsc – zasłabł na stacji Astapowo i zmarł.

Można się zastanowić, co by się stało, gdyby udało mu się dojechać do celu.

*Myślę, że namysł nad sensem
życia spowodował, że
wyruszył w podróż w nieznane*

Uważam, że w pracach badawczych nie powinno się gdybać: co by było gdyby dojechał do Optiny? Nie wiemy.

Może by się nawrócił, a może by jeszcze utwierdził się w swoim przekonaniu? Wiemy tylko jedno: nie dojechał. Wiemy, że jego zwolennicy nie dopuścili do niego nikogo poza rodziną, w tym także duchownych. Jego ucieczkę odbieram również jako ucieczkę od rodziny. To był okres, w którym Tołstoj nie mógł porozumiewać się z członkami własnej rodziny. Warto przeczytać wspomnienia syna, wiemy, też jak głęboko żona pisarza przeżywała fakt ekskomuniki męża. Było to dla niej straszne doświadczenie, jako dla osoby głęboko wierzącej. Tołstoj źle się czuł w domu. Być może sam doszedł sam do wniosku, że jego teoria nie sprawdza się, a tylko rodzi nastroje rewolucyjne.

Czy wyjazd Tołstoja poprzedzało jakieś wydarzenie, które mogło być dla niego bodźcem?

Trudno powiedzieć, co spowodowało wyjazd Tołstoja. Znamy tylko fakt wyjazdu. Nie wiemy właściwie dokąd jechał. Kierunek w stronę Optimy jest tylko podejrzeniem, dlatego że droga tam prowadząca odpowiadała stronie, w którą jechał Lew Tołstoj. Możemy powiedzieć, że wyjechał w podróż w nieznane, z której nie wrócił.

Zmierzając do podsumowania: czy możemy dojść do wniosku, że Tołstoj-pisarz całkowicie przysłania dziś Tołstoja-działacza religijnego?

Tołstoj zostawił po sobie spuściznę, którą możemy podzielić na dwa działy. Pierwszy to zbiór wybitnych powieści, jednych z największych ze światowej literatury. Drugi to olbrzymie tomy pism pseudoreligijnych, ulotek. Gdyby tylko napisał tyle tomów nowych powieści! W tej chwili mówi się tylko o Tołstoju jako pisarzu. Drugi wątek jego życiorysu jest pomijany. Powiedzmy szczerze, że przy reformatorach chrześcijaństwa takich jak Luter, Kalwin, czy Hus, to Tołstoj jest przed nimi, zawsze w pierwszej linii. Tak daleko nikt nie poszedł, by odrzucić wszystkie sakramenty, całą tradycję, stworzyć nową Ewangelię. Żaden z reformatorów nie posunął się do tego.

Tołstoj – bardziej radykalny od Lutra?

*Tołstoj wpisał się w historię
Rosji jako jeden z
niezamierzonych ojców
rewolucji*

Tołstoj był jednym z
najbardziej
gwałtownych
reformatorów. Nie
jest prawdą, jakoby
przeszczepił cały
buddyzm do swojej

teorii, lecz wybrał te elementy, które mu się podobały. Również z chrześcijaństwa wziął to, co uznał za właściwe. Można zadać sobie pytanie, czy jest możliwa taka racjonalna religia? Nie jest możliwa. Pozytywizm też miał swoją religię, którą podstawowy przedstawiciel francuskiego pozytywizmu wcielał w życie – religia czcząca rozum pod postacią kobiety będącej jego wcieleniem. Jeżeli religię sprowadzimy do czysto rozumowego namysłu, to przestaje ona być religią. Możemy, upraszczając, nazwać to religią, dla celów dyskursywnych mówić o Tołstojem jako założycielu religii. Jednak należy zastanowić się czy to w ogóle jest religia, gdzie nie ma żadnej transcendencji, żadnych dogmatów, żadnych prawd wiary. Jest tylko abstrakcyjny Bóg, który stwarza i nakazuje oraz bardzo rygorystyczna moralność. Oczywiście, Tołstoj wierzył w istnienie Boga jako istoty najwyższej. W tym sensie to jest religia, ale religia odarta z wszelkiej nadprzyrodzoności, że staje się formą religii rozumowej, intelektualnej próby wytłumaczenia świata z całkowitym usunięciem cudów. Tołstoj absolutnie nie wierzył w cuda, nawet te opisane w Biblii. Uważał natomiast, że to, co Pan Jezus powiedział w Kazaniu na Górze, jest dla człowieka zobowiązujące.

Transcendencja społeczna?

Coś w tym rodzaju. Miało to daleko idące konsekwencje w Rosji – pojawiające się potem niektóre nurty w myśli rosyjskiej są prostym wnioskiem z nauki Tołstoja. Kolektyw pracujący podlega deifikacji, czyli ubóstwienia. Oczywiście, Lenin to wszystko krytykował i zwolennicy tych nurtów źle na tym wyszli. Mimo wszystko pojawił się ruch, który ubóstwiał kolektyw. Socjalistyczna forma religii, choć odrzucona przez Lenina z uwagi na jego skrajny materializm. Powtórzę: kolektyw pracujący, który podlega procesowi ubóstwienia, jeśli ten kolektyw pracuje dla dobra socjalizmu, to jest Tołstoj doprowadzony do kresu.

Jako twórca podwalin utopijnego totalitarnego systemu.

Przy czym jest to z jego strony, jak często zdarza się w historii, niezamierzone. Jego zamiarem nie był komunizm, brzydził się terrorem. Nietzsche też nie przypuszczał, że teoria nadczłowieka, którym może zostać każdy, w tym także Żyd czy Polak, zostanie zmieniona w teorię nadczłowieka jako narodu. Tołstoj nie mógł tego przewidzieć. Był to produkt uboczny, że zwolennicy Tołstoja stali się po 1917 roku zwolennikami utopii stworzenia nowego raju na ziemi. Raj to jest coś co było raz i koniec. Historia nie wraca. Nie można do tego wrócić. Nawet chrześcijaństwo, które mówi o apokatastazie i końcu wszystkiego, to nie jest powrót do tego samego raju, tylko już zupełnie innego, niemającego waloru materialnego. Marksizm też jest próbą stworzenia iluzji raju. Tołstoj wpisał się w ten sposób negatywnie w historię jako jeden z niezamierzonych ojców rewolucji w Rosji.

Z ks. Henrykiem Paprockim rozmawiał Jakub Pyda

